

Pociąg zdruzgotał samochód ciężarowy

Bukareszt, 26. 3. (PAT)
Pociąg Bukareszt — Constanza najechał na przejeździe kolejowym przy stacji Pantelimon na ciężarowy samochód wojskowy, rozbijając go doszczętnie. Trzy osoby poniosły śmierć, cztery zaś zostały ciężko rane.

Latająca księżna musiała wpaść do morza

Londyn, 26. 3. (PAT)
Po dłuższych poszukiwaniach, prowadzonych przy udziale samolotów wojskowych uznano, że nie ma obecnie żadnej nadziei na znalezienie pny życia księżny Bedford, która wyleciała swym samolotem nad obszary, objęte powodzią. Panuje obawa, że księżna w czasie zamieci śnieżnej wpadła do morza.

Śnieżnica na Śląsku

Katowice, 26. 3. (PAT)
W ciągu ubiegłej nocy spadł na całym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim obfity śnieg, który spowodował przeszkody w komunikacji kolejowej. Wskutek zatarasowania torów przez śnieżycę, pociągi nadchodzą z opóźnieniem.

Bomba zabiła sześciu ludzi

Tokio, 26. 3. (PAT)
Na lotnisku Tateyama w czasie lotu próbnego wielkiego samolotu do bombardowania nastąpił wybuch bomby. Samolot, objęty płomieniami, spadł na ziemię. Sześciu ludzi załogi poniosło śmierć, a pozostałych sześciu jest ciężko rannych.

Uroczystości wielko - czwartkowe w Watykanie

Cita del Vaticano, 26. 3. (PAT)
Wczoraj rano w kaplicy sykstyńskiej odbyły się uroczystości wielko-czwartkowe. W przeciwieństwie do lat ubiegłych Ojciec Święty nie wziął w nich udziału, oszczędzając siły na dzień Wielkiejnocy, kiedy celebrować będzie uroczystą Mszę św. w bazylice św. Piotra.

Na nabożeństwie, które celebrował kard. Doven, obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, 20 kardynałów i przedstawiciele władz włoskich.

Gwałtowny huragan w Małopolsce

Stanisławów, 26. 3. (PAT)
W okolicy Tuchli pow. Strzyż szalał onegdaj huragan, który połamał drzewa obok toru kolejowego i porzucał słupy telegraficzne, uszkadzając w kilku miejscach połączenia telegraficzne. Tor kolejowy został w kilku miejscach zabarykadowany tak, że prowadzący pociąg maszynista zmuszony był zatrzymać pociąg i usuwać przeszkody. Wicher przewracał też liczne stogi siana i uszkodził dachy domów.

Pani Simpson zamieszka we Włoszech

Rzym, 26. 3. (PAT)
Agencja Stefani donosi, że przedstawiciel pani Simpson wynajął dla niej wspaniałą willę, noszącą nazwę „Villa Rosa”, położoną nad brzegami jeziora Como. Pani Simpson zamieszkać ma w tej willi pod koniec kwietnia lub w początku maja.

Lux-torpeda rozbita pod Częstochową

5 osób zabitych, 6 ciężko — i 40 lżej rannych

Wczoraj, w czwartek 25 bm. w godzinach rannych w Rudnikach pod Częstochową w odległości 218 km. od Warszawy, wydarzyła się pierwsza w dziejach naszego kolejnictwa katastrofa kolejowa wprowadzonych od niedawna błyskawicznych torped motorowych.

O godz. 7 rano opuściła przepelniona pasażerami torpeda dworzec w Katowicach by o godz. 7.50 stanąć na minutę w Częstochowie. Na stacji tej zgodnie z meldunkiem z sąsiedniej stacji Rudniki, zakomunikowano motorniczemu Lux-torpedy „ostrzeżenie”, że semafor w odległych o 12 km. Rudnikach jest wskutek śnieżnicy uszkodzony tak, że nie da się otworzyć. Ma więc torpeda przebiec przez stację Rudniki mimo opuszczonego semafora.

Niestety zarządzenie to wprowadziło w błąd zwrotniczych na stacji Rudniki. Zamknięty semafor uspokajał ich, że o żadnym wieździe obecnego pociągu nie może być mowy. Na 4 torze stał również zdrażający do Warszawy pociąg towarowy nr 272, który na stacji tej miał właśnie przełazić Lux-torpedę. Zwrotnica wejściowa skierowana na 4 tor nie została przełożona na tor przelotny.

Luxtorpeda prowadzona przez motorniczego Grochowskiego zbliżała się z szybkością 125 km na godzinę. Zamknięty semafor nie zatrzymał jej.

Dopiero widok zwrotnicy skierowanej na bok przeraził motorniczego, wagon leciał wprost w objęcia śmierci: na tył pociągu towarowego. Wszystkie hamulce poszły w ruch. Z szybkością zredukowaną do 100 km rzuciła się torpeda na boczny tor. Wszystko zachwiało się. W przeraźliwym zgrzycie hamulców zredukowano szybkość do 80 km. W tej szybkości nastąpiło zderzenie.

Torpeda niczym nieosłonięta wbiła się niejako piersią motorowego i jego zastępcy Tylickiego na ostatni wagon pociągu towarowego. Była to cysterna naftowa. W następnym wagonie towarowym siedział brekowany Ostromecki. Wszyscy trzej kolejarze zgineli na miejscu.

Była wtedy 8 min. 4. Z torpedy pozostały drzazgi, zwłaszcza jej przód przestał po prostu istnieć. Jęki rannych pomieszały się z nawoływaniem przerażonej służby stacyjnej.

Spód gruzów rozpoczyna się wydobywanie ciężko rannych. I tu kolejarze złożyli największe ofiary. Z połamanymi rękami i nogami, zgniecioną na klatkę niemiłosiła wnoszą Augusta Gorzelika, kierownika pociągu.

Wśród podróżnych sytuacja jest o wiele lepsza. Najciężej stosunkowo jest ranny plk. Piasecki ze „Wspólnoty Interesów”. Stan jego jest poważny, ale nie tak beznadziejny, jak

Gorzelika. Dalej ulegli poranieniu dyr. huty „Hohenlohe” inż. Ciszewski, inspektor policji górnośląskiej Żółtaszek, prezes Izby Przem.-Handlowej Gadomski, przemysłowiec śląski p. Jeleń, artyści katowickiego teatru p. Stanisławska i p. Czajkowski.

Lżej rannych jest około 40 osób, razem prawie połowa pasażerów lux-torpedy.

Ratunek nadszedł dość późno, prawie po godzinie. Ocalonym, którzy rzucili się do telefonu i telegrafu stacyjnego, by uspokoić rodziny, kazano z góry płacić za rozmowy. Niektórzy nie mieli pieniędzy.

Do Rudnika w godzinach rannych wyjechała z Warszawy specjalna komisja ministerialna. Już koło południa rozpoczęła ona na miejscu dochodzenie. Dyżurny ruchu st. Rudniki i zwrotniczy zwrotnic wejściowych o dstrony Częstochowy zostali zatrzymani do dyspozycji władz.

Przewaga wojsk narodowych pod Madrytem

Madryt, 26. 3. (PAT)
Po krótkim okresie zastój w działaniach, wojska rządowe podjęły dalszy marsz na zachód od drogi do Aragon w kierunku Renales. Wojska rządowe napotykały obecnie na silniejszy opór powstańców. Około południa Renales było niemal całkowicie okrążone. Zdobyte wzgórza dookoła tej miejscowości i przecięcie drogi, którymi mogły nadejść posiłki dla powstańców, daje znaczną przewagę wojskom rządowym nad tym odcinku.

Strajkujący robotnicy opuszczają okupowane fabryki

Detroit, 26. 3. (PAT)
Na skutek polecenia przywódcy związku robotników przemysłu samochodowego Lewisa, 6 tys. strajkujących pracowników fabryki Chevrolet opuściło okupowane od 8-go marca lokale fabryczne. Przed wejściem do zabudowań fabrycznych wystawiono warty strajkujących. Oczekiwane jest zawarcie nowej umowy zbiorowej.

Morderstwo na ulicy Krakowa

Kraków, 26. 3. (PAT)
W środę o godz. 14.15 na ulicy Paderewskiego w Krakowie w centrum miasta, naprzeciw gmachu okręgowej dyrekcji kolei państwowych od strony Częstochowy zostali na oczach licznych przechodniów, dokonane przez absolwenta medycyny Stanisława Górę na osobie idącego z nim razem ulicą lekarza dr. Eustachego Woytowicza, asystenta kliniki U. J.

Stanisław Góra, przybyły do Krakowa 20 bm. ze Lwowa, umówił się z dr. Woytowiczem telefonicznie na spotkanie. Idąc z nim ul. Paderew-

skiego, w pewnej chwili dobył pistoletu i strzelił do dr. Woytowicza, który śmiertelnie ranny w głowę padł na chodnik. Do leżącego na ziemi Stanisław Góra wystrzelił resztę ładunku w liczbie 6 kul. Dr. Woytowicz poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcę zabójstwa aresztowała policja, odbierając mu broń i resztę posiadanych w kieszeni ładunków.

Zwłoki zabitego śp. dr. Woytowicza, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Powód zabójstwa jest przedmiotem śledztwa.

Gwałtowna burza uszkodziła trzy angielskie krążowniki

Londyn. 26. 3. tel. wł.

W zachodniej części Morze Śródziemnego szalała ostatnio bardzo gwałtowna burza. Trzy krążowniki brytyjskiej floty wojennej „Despath”, „Arethusa” i „Penelop” zostały tak poważnie uszkodzone przez burzę, że musiały udać się niezwłocznie do portu w Malcie celem naprawienia powstałych uszkodzeń.

Ograniczenia dla dziennikarzy polskich w Gdańsku

Gdańsk ATE. Prezes Najwyższego Sądu w Gdańsku, p. Wohler zawiadomił dziennikarzy polskich w Gdańsku o unieważnienie posiadanych przez nich kart wstępu na rozprawy sądowe zaznaczając, że każdorazowa obecność dziennikarzy na rozprawach zależy od zgody przewodniczącego Sądu. Wprowadzenie tego rodzaju ograniczeń w stosunku do dziennikarzy, zwłaszcza polskich uszczupla znacznie zakres wykonywanej przez nich pracy zawodowej i uzależnia ich w poważnej mierze od władz sądowych.

Pan Prezydent Rzplitej w Spale

Warszawa ATE. Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędził Święta Wielkanocne w otoczeniu najbliższej rodziny w Spale.

Wypadek postrzelenia człowieka w lesie

Inowrocław. W lesie maj. Łąkoć (powiat inowrocławski) za pomocą fretki łowił króliki robotnik Antoni Jędrzejewski z Radojewic. Na karczędzy królików spotkał Jędrzejewskiego leśniczego tej majętności, który zabronił mu dalszego polowania, odebrał kłusownikowi fretkę i zamierzał doprowadzić go do majętności, celem wylegitymowania.

Jędrzejewski początkowo był posłuszny zarządzeniom leśniczego. W pewnym jednak momencie nagle rzucił się w bok i zaczął uciekać. Leśniczy, po bezskutecznym wzywaniu J. do zatrzymania się, zmierzył się z dubeltówką do uciekającego i nacisnął cyngiel. Huknął strzał. Jędrzejewski został ranny w lewą rękę.

Ranny znajduje się obecnie w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu.

5 osób utonęło

Tragedia na jeziorze Kazińskim

Na jeziorze Kazińskim wywróciła się łódź skutkiem nieumiejętnego wiosłowania wyladowana wiezionymi z pobliskiego tartaku deskami. W łodzi znajdowali się goście podarze z Kazunia Niemieckiego 26 letni Czesław Wocht, przewoźnik goś podar z Okunina Stanisław Turzyński oraz kupcy z Nowego Dworu Moszek Szumiński i Jankiel Lwan. Z pomocą tonącym usiłowali przyjść

przejeżdżający opodal furtami wieśniacy.

Obaj kupcy utonęli natychmiast. Turczyński zaś i Wocht przez pewien czas utrzymywali się na powierzchni, trzymając się wwróconej łodzi. Zanim jednak przybyła pomoc i oni utonęli. Szejcher zaczął płynąć do brzegu, jednak skutkiem lodowato zimnej wody chwycił go kurecze i poszedł na dno.

Warszawski „kapitan z Koepenick” przeprowadzał „inspekcje” w asystencji policji

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadał student medycyny 30-letni Mieczysław Grochowski, parokrotnie karany za kradzieże i przywłaszczenia. Grochowski jest bohaterem niezwykłej afery, na pomysł której wpadł sam i przez dłuższy czas czerpał stąd zyski. Obchodził on sklepy w dzielnicy żydowskiej i przedstawiając się za inspektora sanitarnego wydziału zdrowia magistratu, spisywał protokoły za nieporządkami, wymierzał doraźne mandaty karne, oraz kazał sobie płacić za koszty analizy produktów wziętych do sprawdzenia.

Bezczelność swą Grochowski posuwał tak daleko, że przed inspekcją telefonował do komisariatu żądając przydzielenia mu asysty policyjnej. Z reguły prośbie takiej nie odmawiano i oszust razem z policjantem przeprowadzał inspekcję.

Afera wydała się dopiero wówczas, gdy Grochowski natknął się w jednym ze sklepów na znajomego dzielnicowego policji. Przedownik zatrzymał oszusta, a w czasie rewizji domowej znaleziono w mieszkaniu podrobione zaświadczenie Inspektoratu Straży Granicznej w Gdyni.

Prawdopodobnie Grochowski przygotowywał się do zorganizowania nowej afery. Przed sądem przyznał się do winy. Stwierdzono, że w kilkunastu wypadkach Grochowski po brał od kupców drobne stosunkowo kwoty od 3 do 10 zł. Oskarżony tłumaczył się skrajną nędzą, w jakiej się znalazł po stracie pracy. Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Niezwykła ta afera przypomina głośną przed wojną sprawę „kapitana z Koepenick”.

Po 14 lipca b. r.

Zmiana ustroju wojew. śląskiego?

Wojewoda Grażyński chce ustąpić

Zagadnienie województwa śląskiego, aczkolwiek nie będące przedmiotem dyskusji w ciałach ustawodawczych, wysuwa się obecnie na czoło zainteresowań świata politycznego.

Jak wiadomo, 14 lipca br. wygasa konwencja genewska, regulująca m. in. stosunki mniejszościowe oraz utrzymująca szereg wyjątkowych przepisów w odniesieniu do stosunków Śląska polskiego i niemieckiego.

Wobec prześladowań mniejszo-

Zawieszenie działalności Stron. Narodowego

Wojewoda wileński decyzją z dn. 23 bm. zabronił, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, działalność Stronictwa Narodowego i Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” oraz wszystkich ich organizacji na terenie miasta Wilna i powiatu wileńskiego - trockiego, objętych pasem granicznym. Decyzja ta pozostaje w związku z wynikami śledztwa w sprawie niedzielnego wybuchu petardy w lokalu Stronictwa Narodowego w Wilnie.

Przed sklepem żyda eksplodowała petarda

Grudziądz. W godzinach wieczornych mieszkańcy śródmieścia zaalarmowani zostali silną detonacją.

Jak się okazało przed sklepem żyda Płachty eksplodowała podrzucona petarda.

Eksplodacja większych szkód nie wyrządziła, gdyż wyleciały tylko drobne szyby.

Kłęby gęstego dymu zaległy ulicę Starą i przyległe, budząc wśród licznych o tej porze przechodniów zrozumiałą sensację.

Trup w restauracji

Katowice. W restauracji Karola Christa w Zależu doszło w ubiegłą niedzielę około godz. 21,30 do krwawej awantury pomiędzy 22-letnim Leonardem Ziłkiem i 26-letnim Grzegorzkiem obaj z Zależa.

Wymienieni zabawiając się w lokalu prowadzili z sobą dość żywą rozmowę, która wkrótce przemieniła się w ostrą sprzeczkę. W pewnej chwili w sali restauracyjnej rozległy

się trzy szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe, a równocześnie runął na ziemię Grzegorzek. — Wszelka pomoc okazała się daremną. Strzały były celne i Grzegorzek poniósł śmierć na miejscu.

Obecni na sali przytrzymali sprawcę zabójstwa Ziłka do czasu przybycia policji, która aresztowała go i doprowadziła do aresztów policyjnych.

ści polskiej w Niemczech, nie ma, jak sądzimy, racji utrzymywać przywileje mniejszości niemieckiej na Śląsku. Poza tym forma ustroju administracyjnego państwa wymaga logicznego ułożenia granicy województw, a więc przyłączenia górniczych powiatów województwa kieleckiego i ewent. krakowskiego do województwa śląskiego.

W tych warunkach zagadnienie ustroju województwa śląskiego, które korzysta z szerokiej autonomii, ma swój odrębny sejm, odrębny skarb, wypłacający tylko część dochodów na ogólne potrzeby Państwa itd. — będzie niewątpliwie zbadane.

W związku z tym właśnie mówi się o ustąpieniu woj. Grażyńskiego, który sam nie uważa siebie za człowieka powołanego do przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń, a ma zamiar zająć się szerszą akcją polityczną w Polsce.

Druga sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu, która ma być zwołana na dzień 15 lipca br., ma się zająć m. in. tymi sprawami.

Serca w niewoli

NAPISAL Jerzy Nagórski

40) niu zaczęła mówić:

— Mówiłam ci już, że serce masz rozdzielone na dwie części... I to się zgadza. Jest ktoś, kogo uważałaś za istotę czystą i szlachetną. Kochałaś go. Dniem i nocą do niego wyrwały się twoje myśli, i twoja dusza. A i teraz zresztą kochasz go tak, jak dawniej, chociaż nie zdajesz sobie z tego sprawy... Zdaje ci się, że już was nie łączy to samo co dawniej uczucie. Mylisz się panienczko.

Uczucie wasze trwa, chociaż przesłoniła je chmura — czarna chmura, co legła tobie na oczach i duszy...

— Co za chmura? — wyszeptala Zosia.

— Wiesz dobrze, o czym myślę... Owiadnęła tobą ta chmura, zmąciła myśli, uczucia i dziś sama nie wiesz co kochasz i czego chcesz... Widzę, wyraźnie widzę twój los!... Masz wypisane w oczach... Dwie są drogi...

Twarz cyganki zbladła i w oczach jej ukazał się błysk dziwnej zaciętości. Podnosząc ręce nad głowę Zosi, jakby w proroczym jakimś natchnie-

— Dwie są drogi!... Gdy pójdziesz po jednej — widzę kościół pełen ludzi... światła... kwiaty... ciebie widzę w bieli, szczęśliwą i przytuloną do niego... Widzę długie życie... Lata mijają w nieskończonym szczęściu... Nie kończy się wiosna waszego życia... Widzę wieniec kwiecisty wokół ciebie... To twoje dzieci... Szczęśliwa zakończysz to życie w Bogu, przechodząc na zasłużony, wieczny odpoczynek... Oto jest pierwsza droga twojego życia!

— A druga? — wyszeptala Zosia. Cyganka na chwilę zakryła oczy rękoma i wzdrygnęła się, jakby ujrawszy coś strasznego.

— Widzę i tę drugą drogę — zaczęła mówić po chwili. — Loch jak ciemny widzę, jak grobowiec... i ciebie widzę w nim... Ktoś tam jest koło ciebie... Czarny, złowrogi, jak kruki... Wychodzą oboje drżąc i rozglądając się lekliwie... Widzę ciernistą, ciężką, przekłętą drogę. Idźcie po trupach... (Za wami idzie w ślad jęk ludzi krzywdzonych... Na

waszych śladach krew... To już nie miłość łączy was, ale lęk przed samotnością, obawa przed cofnięciem się wstecz, gdy wszystkie mosty spaliłicie za sobą... W rozpacz wyzywasz Bożej pomocy, ale modlitwa twoja nie dociera do stóp Boga. Głuszą ją jęki i skargi tych, których skrzywdziłicie...)

— Dość! — krzyknęła zmienionym głosem Zosia, chwytając cygankę za rękę.

— Pozwól mi skończyć! Widzę jeszcze czerwony pomost... i wy oboje na nim. Idźcie powoli wzwyż po schodach, aż do... szubienicy.

— Dość! — przeraźliwie krzyknęła Zosia, wpijając się obu rękami w chustę, na głowie cyganki.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego... Chustka osunęła się wraz z peruką i jasno-rude włosy rozspalały się na szyi rzekomej cyganki. Zosia początkowo nie wiedziała, co ma powiedzieć, wreszcie wyszeptala w najniższym zdumieniu:

— Nie jesteś cyganką? Rudowłosa kobieta wstała i usmiechając się, odparła:

— Nie trudno się teraz domyślić, że nie jestem cyganką!

— Więc kim jesteś?

— Przyjacielem twoim!

— Znasz mnie?

— Znam!

Kobieta zaczęła się śmiać:

— Myślałam, że uda mi się za-

grać do końca rolę cyganki. Jednak zdemaskowałaś mnie zawczasu!

— Cemu grałaś tę całą komedię?

— By łatwiej spotkać się z tobą.

Kobieta mówiła szczerze, nie spuszczała oczu z Zosi.

— A gdybym nie przyszła?

— Znalazłabym inną okazję...

Czekałam cztery dni, poczekałabym jeszcze dłużej.

— Mów otwarcie, czego chcesz ode mnie? — spytała gniewnie Zosia.

— Chcę tylko twojego dobra i dla tego tu przyszedłam. Usiądźmy na tym pniaku i w spokoju powiem ci wszystko. Powiem, co mnie tu zagnało i co mi nie daje spokoju. To wszystko, co ci przed chwilą wróżyłam, uważaj nadal za prawdziwą wróżbę. Chociaż nie jestem cyganką ale wiem, co się dzieje w twojej dziewczęcej duszyczce i zapewnić cię mogę, że spotkałaś go na własne nieszczeście. Tak już urządziła natura, że w jednej norze z wilkami nie wychowa się mała wypieszczona ptaszyna. Wilkowi potrzebna jest wilczyca z ostrymi kłami. Takie są widziały prawa natury.

— Po co to mówisz? — cicho spytała Zosia, zaczynając się powoli domyślać, co sprowadziło rudowłosą dziewczynę aż do Radlina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Znaczenie wizyty

Leopolda III w Anglii

Wizyta króla belgijskiego Leopolda III. w Londynie stanowi doniosły wypadek w polityce międzynarodowej. Pozycja Belgii, znajdującej się między trzema wielkimi mocarstwami: Francją, Niemcami i Anglią, — jest tak ważna, że każda zmiana w jej ustosunkowaniu się do zagadnień ogólnych musi wywołać daleko idące konsekwencje.

Wizyta króla Leopolda łączy się ściśle z rokowaniami, jakie w żółwim tempie prowadzone są w sprawie nowego Locarna. Nie jest ona wszakże następstwem ostatniej noty niemieckiej w sprawie zabezpieczenia pokoju nad Renem, ale skutkiem odrębnej i samodzielnej inicjatywy belgijskiej, a zwłaszcza samego króla Leopolda III, który jesienią zeszłego roku wystąpił z nowymi założeniami polityki belgijskiej.

Rozczarowana do zasad zbiorowego bezpieczeństwa, jak również do Ligi Narodów, niespokojna o to, by nie być wciągniętą do rozgrywek między mocarstwami, bezpośrednio jej nie dotyczących. — (a do powstania tych obaw przyczynił się układ francusko-sowiecki (Belgia, jak wiadomo, postanowiła zasklepić się poniekąd w sobie i wycofać się z tej polityki międzynarodowej, jaką uznawała za zbyt eksponowaną. W tym stanowisku utwierdziło ją zerwanie przez Niemcy układu locareńskiego i militarna przez Rzeszę strefy nadreńskiej, oraz słaba ówczesna reakcja Francji i Anglii na naruszenie przez Niemcy traktatu pokojowego).

Jak wynika z oświadczeń belgijskich, kraj ten nie zmierza do powrotu do dawnej neutralności przedwojennej, opierającej się na wierze w papierowe gwarancje traktatowe. — Belgia zamierza stosować neutralność zbrojną. Pragnie być silną pod względem militarnym. Chce tak się uzbroić, by móc odeprzeć pierwsze ataki przeciwnika, zanim nadeszłyby pomoc gwarantów. Bezpieczeństwo swoje, swoją niepodległość, oraz całość terytorialną pragnie Belgia mieć ponad to zagwarantowaną przez otaczające ją mocarstwa, wzmian jednak nikomu nie chce udzielić swoich gwarancji.

W praktyce zamierzałoby to do zachwiania stosunku sojuszniczego, jaki istniał po wojnie między Francją a Belgią, oraz do poderwania współpracy sztabów generalnych Anglii, Francji i Belgii. Stanowisko belgijskie otwiera pozatym ważne zagadnienia jej stosunku do zobowiązań, jakie wynikają z przynależności Belgii do Ligi Narodów. Jak wiadomo, instytucja genewska nakłada na swoich członków obowiązek uczestniczenia w sankcjach zbiorowych przeciw napastniczym. Sankcje te mogą prowadzić aż do uczestniczenia w kampanii wojennej, względnie do udzielenia zezwolenia na przemarsz przez terytorium danego kraju wojsk obcych, ruszających przeciw napastnikowi.

W odniesieniu do Belgii chodziło by tu zwłaszcza o jej stosunek do zobowiązań, jakie posiada Francja na zasadzie swoich układów sojuszniczych oraz paktu Ligi Narodów. — Czy wojska francuskie miałyby na przykład prawo przemarszerowania przez terytorium belgijskie na wypadek wystąpienia Francji na zasadzie jej zobowiązań międzynarodowych?

Sprawa to niezmiernie delikatna. Pamiętać jednak należy, że Belgia nie tylko nie zgłosiła swego wystąpienia z Ligi Narodów, ale ponad to jej kierownicy odpowiedzialni stale zaznaczali, iż stosunek jej do zobowiązań międzynarodowych nie ulega zmianie. Jeżeli dla Francji rzeczą najważniejszą w ustaleniu statutu w Belgii jest stosunek tego kraju do zobowiązań, wynikających zwłaszcza z paktu Ligi Narodów, to dla Wielkiej Brytanii jest to przede wszystkim zagadnienie strategiczne.

W planach obronnych Anglii. Belgia odgrywa znaczną rolę. Wielka

NA STÓŁ WIELKANOCNY

OBOK ŚWIĘCONEGO

WINO VERMOUTH

NAJLEPSZY GATUNEK KRAJOWEGO WINA TRAWIĄCEGO

Kaźmierskiego

21 ciosów tasakiem w głowę Bestialska zbrodnia pijaków

Lódź. 25. 3. tel. wł.

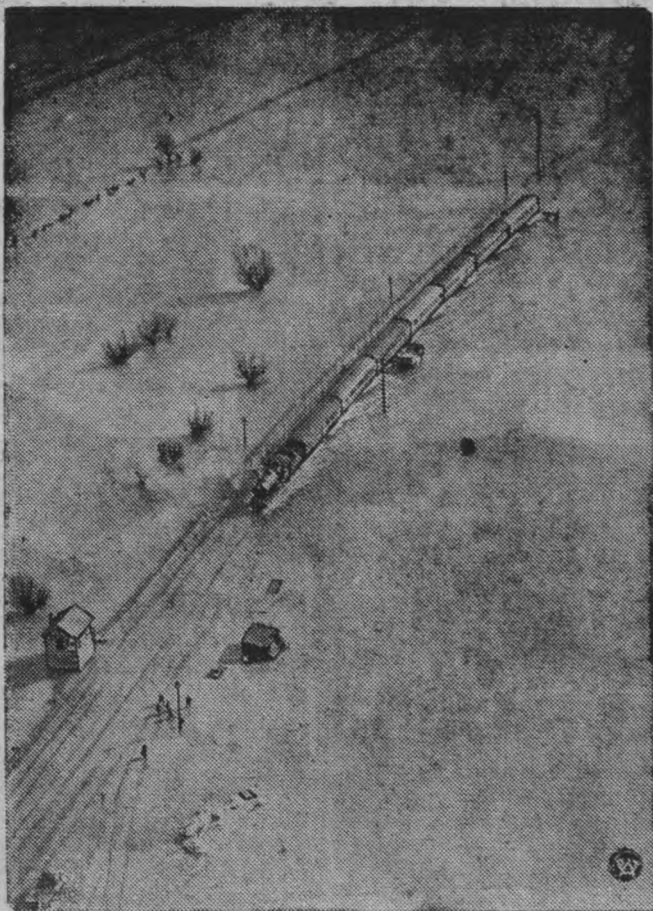
Miejscowość Nowe Złotno pod Łodzią była widowiskiem straszliwej tragedii.

Alfred Nawrocki, rzeźnik, posiadający sklep masarski w kolonii Cyganka, wracał rowerem ze wsi, — gdzie nabył większą partię świń. Po drodze Nawrockiego zatrzymali — dwaj jego znajomi mieszkańcy Nowego Złota: 24-letni Stanisław Staniszewski. Obaj będąc pijani zażądali aby jadący pożyczym im rower, a sam udali się pieszo do domu. Gdy rzeźnik odmówił, napastnicy zepchnęli

go do pobliskiego rowu, sami zaś siedli na rower i uciekli.

Nawrocki pobiegł do mieszkania obywatela awanturników. Ledwo otworzył furtkę, prowadzącą do ogródka Kłaczaka, gdy ten ostatni przy pomocy swego szwagra wpełznął go wnętrza zamknąwszy furtkę na — klucz. Tam pijacy rzucili się na rzeźnika, zadając mu wydobytym skądś tasakiem i młotkiem 21 ran głowy, zabijając go na miejscu.

Na krzyki napadniętego zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję.



Zdjęcie nasze przedstawia pociąg, przejeżdżający przez całkowicie zalane tereny w miejscowości Littleport w hrabstwie Cambridgeshire. (Anglia)

Brytania główną dziś uwagę poświęca lotnictwu, którego działalność zredukowała poważnie wygodną wyspiarską pozycję Wielkiej Brytanii. Anglia nie chciałaby by Belgia stała się przeciwnikiem lotniskiem jakiegokolwiek mocarstwa. I dlatego tak wielki dziś nacisk kładzie się w Londynie na uzbrojenie Belgii, a ponadto podobnie, jak we Francji, nie chcieliby tam zrywać łączności ze sztabem generalnym w Brukseli.

To są główne tematy, jakich dotarczyła nowa polityka belgijska. — Spodziewać się należy dalszych rokowań w tej sprawie między Francją,

Belgią i Anglią. Francja, jak wynika z głosów jej prasy, zdecydowana jest strzec swojej dotychczasowej pozycji politycznej, związanej ściśle z jej układami międzynarodowymi. — Spadł niewątpliwie na nią obowiązek czuwania, by jej zobowiązania prawne i faktyczne, wynikające z układów, jakie posiada, nie uległy osłabieniu wskutek stanowiska Belgii. Oczywiście Polska jest żywo zainteresowana w przebiegu rokowań, jakie w sprawie belgijskiej prowadziła między Londynem, Paryżem a Brukselą.

O rehabilitację Grzeszolskiego chce walczyć jego obrońca

Bawiący w tych dniach w Sosnowcu adw. Hofmaki - Ostrowski opowiadał, że ma zamiar w teatrze sosnowieckim wystawić wkrótce swą sztukę p. t. „Zabawka“, która grana była około 30 razy w Warszawie.

Co do sprawy rehabilitacji Pawła Grzeszolskiego oświadczył p. Ostrowski że podejmie się jej, jeśli zażąda tego żona Grzeszolskiego, która zamierza wkrótce opuścić Sosnowiec i przenieść się na stałe do Warszawy, gdzie ma otrzymać pracę.

Listu, który pozostawił Grzeszolski nie otrzymał, gdyż znajduje się on obecnie u prokuratora sądu okr. w Sosnowcu. Co do honorarium zapłaconego mu przez Grzeszolskiego, to wprawdzie pieniądze chciała wręczyć p. Ostrowskiemu Grzeszolska, nie przejął ich jednak, wiedząc w jak ciężkiej sytuacji materialnej się znajduje.

W wrzeździe bawił adw. Ostrowski w Krakowie gdzie złożył kwiaty na grobie Grzeszolskiego i załatwił swoje interesy.

Nawet w Ameryce Południowej nie chcą mieć żydów

Londyn 25. 3. (ag.)

Jak donoszą z Asuncion, wszyscy emigranci żydowscy którzy osiedlili się w stolicy Paragwaju po 1-szym styczniu 1935 r. otrzymali rozkaz opuszczenia miasta.

Emigrantom żydowskim pozostało wybór między powrotem do kraju macierzystego, lub osiedleniem się w jednej z odległych prowincji Paragwajskiej, gdzie będą użyci do pracy na roli.

Równocześnie z tym zarządzeniem ukazał się dekret wstrzymujący emigrację żydów do Paragwaju. Od 1934 r. w Paragwaju osiedliło się przeszło 1 milj. żydów.

Wszczęświatowy Kongres Antykomunistyczny

Prasa zagraniczna już od dłuższego czasu zajmuje się całkowicie obecnie dojrzałą sprawą zwołania — Wszczęświatowego Kongresu Antykomunistycznego. Nie jest jeszcze ustalone gdzie Kongres ten się odbędzie, choć wiadome jest, że ma to być jedno z miast włoskich, albo też niemieckich.

Stworzone już zostało Biuro Organizacyjne, na czele którego stanął Szwed, Lists.

Kongres będzie miał za zadanie nie tylko uprzytomnić sobie czym jest dla cywilizacji niebezpieczeństwo komunistyczne, lecz również znaleźć środki, do zwalczania go wobec narastającej agresji komunistycznej, której widomym znakiem są usiłowania komunistów do tworzenia na całym świecie t. zw. Frontów Ludowych.

Kółko rolnicze Chojnice

Koniec.
Licencja buhajów.

Pewne jest, że w naszym powiecie w roku przyszłym zostanie wprowadzony nadzór nad buhajami.

Jest to najwłaściwszy czas, gdyż już dochodzi do tego, że gospodarz dbaający o swe bydło nie może bez nadzoru wypuścić krowy z obory, gdyż pełno jest byczków nierasowych po dobnym często do dzikich kozłów. Byczki te chodzą zwykle luzno i kryją według własnego uznania.

P. prezes nawołuje, aby kółkowiści postarali się o byczki z dobrych obór (nie koniecznie z obór z papierami). Byczki te zostaną przez komisyjną ocenę uznane. Wymagania Komisji zostaną stopniowo każdego roku podwyższone. Z początku wymagania będą małe.

Czyszczenie sadów.

Opryskiwacz kółka już działa. Ma my także wszystkie narzędzia do czyszczenia drzew.

Członkowie, u których prace już wykonano są bardzo zadowoleni. Koszt za następną pracę. Za czyszczenie drzew i używanie narzędzi za cały dzień 2,50 i 0,50 zł. Razem 3 zł. (za pół dnia tylko połowę.)

Za opryskanie płaci się za rzecz, która się do opryskania zużyje.

Sady, które są bardzo zaniedbane muszą pierwszy raz koniecznie dostać karbolinę sadowniczą. To będzie kosztowało około 50 gr. od drzewa (Małe i duże razem). Gdy jest sad młody tzn. gdy są tylko same młode drzewka, to będzie kosztowało może c. a. 20 gr. od drzewka. W sadach lepszych utrzymywanie można zastąpić opryskiwaniem tańsze, które będzie kosztowało tylko c. a. 20 gr. od dużych drzew.

Węć może się każdy tak urządzić jak chce i jak dla sadu będzie najlepiej.

Biblioteka działa.

Wszystkie książki są oprawione i czekają na czytelników. Specjalnie poleca się w porze obecnej przeczytać „Kłosa” za I. kwartał. Tam się znajduje wszystk. co na wiosnę jest ważne.

Pozatem są bardzo interesujące książki:

- 1) żywienie krów mlecznych,
- 2) dobry gospodarz,
- 3) żywienie świń bekonowych, (i dużo, dużo innych).

Wypożyczać można w każdą niedzielę od godz. 10 do 10,30.

Parcelacja majątku Jezioroki.

Na wniosek pp. Wiśniewski i Huzarek uchwalono rezolucję:

- 1) pracował w czasach zaborskich dla polskości Pomorza,
- 2) przez 15 lat pracował nad zorganizowaniem rolnictwa powiatu chojnickiego,
- 3) wykupił majątek Jezioroki z rąk niemieckich i przez to — wpadając w kryzys — zrujnował się majątkowo.

Zważywszy powyższe dochodzimy do przekonania, że zamierzona parcelacja majątku Jezioroki byłaby wielką krzywdą dla p. G. dla tego prosimy solidarnie i jednomyślnie Pana Ministra Reform Rolnych o wstrzymanie zamierzonej parcelacji (na przeciąg 15 lat, gdyż mamy nadzieję że w tym czasie p. G. będzie mógł się materialnie znowu poddźwignąć).

Osady dla Pomorzan

Przy parcelacji majątków na Pomirzu uwzględnia się przede wszystkim kandydatów z innych dziedzin. Dla Pomorzan nie ma ziemi. Za czasów zaborskich było to samo. Wtedy Pomorzan nie dostał ziemi bo był „Polakiem”, a dziś Pomorzen nie dostanie ziemi bo jest „Szwabem!!!”

Takie i inne cierpkie ale prawdziwe słowa skargi są dziś na porządku dziennym. W rodzinach jest straszny tłok, bo dorośli synowie nie mogą się żenić. Niema dla nich ziemi. Przecież nie możemy rozdrabniać ziemi jak na wschodzie (na 7 zagonów). Córki za mąż wychodzą niemogąc, bo niemają posagów. Deflacja i kryzys zjadły wszystko.

A jak teraz z nas jeszcze zrobią

Rolnictwo pomorskie musi zaprotestować

Przed kilku dniami ukazał się komunikat Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego o t. zw. kredycie siewnym. Dowiadujemy się, że Państwo Bank Rolny gotów jest dać nam ten kredyt na 7 i pół proc.

Wiadomość ta rozczarowała ale też przynębiła mocno ogół rolników. Jest to przecież jaskrawym dowodem że kompetentne czynniki nie doceniają rzeczywistego stanu rzeczy.

Przecież dosyć było krzyku i lamentu o to, że Pomorze zostało nawiedzone klęską nieurodaju. Wszyscy o tym wiedzą, tylko jeden Bank Rolny widocznie o tym nie wie.

Rolnicy oczekiwali kredytu bezprocentowego albo w najgorszym wypadku 3 i pół proc. Pojechała nawet

P. T. R-u delegacja do p. ministra Poniatowskiego który podobno przychylnie odniósł się do tej sprawy. — Ale to wszystko nic. Wyraźnie napisano że należy płacić 7½%.

A to przecież jest absurdem. Kredyt po 7½% zarżnie każdego rolnika nawet po żniwach urodzajnych. A co tu dopiero gadać, gdy zabrakło już zboża na siewy i na chleb?!!!

Pan Wojewoda Pomorski uwoluje Komisję klęskowe rzeczoznawców szacują szkody na 30 — 60% ale — Bank Rolny w tym samym Województwie stawia warunki, które są nie możliwe do przyjęcia.

To nie jest żadna pomoc. To jest dobijanie. I na to nam nie potrzeba Banku Rolnego, bo każda powiatowa

Wilki w baraniej skórze

„Nasz Przegląd” publikuje t. zw. obrazek gdyński pod złośliwym tytułem „Koledzy - adwokaci”. Z obrazka tego dowiadujemy się, że rzekomo na 35-ciu adwokatów w Gdyni jest tylko 7-miu żydów, całkowicie bojkotowanych w życiu towarzyskim przez adwokatów Polaków.

Adwokaci Polacy nie witają się, ani żegnają z żydami — adwokatami nie podają im ręki, nie zwracają się do nich przez „kolego” albo panie mecenasie lecz tylko per „pan”.

Żyd — adwokat, idąc ulicą z żoną — nie jest witany przez adwokata Polaka, z którym utrzymywał dawniej stosunki towarzyskie. Cały stosunek między adwokatami Polakami i żydami sprowadza się tylko do spraw zawodowych w sądzie, i na tym koniec. Zapytany przez współpracownika „Naszego Przeglądu” — „żyd — adwokat oświadczył” mu, że

nie ma takiego adwokata Polaka w Gdyni który wylamuje się z tego bojkotu.

W końcu ten informator żyd — adwokat stwierdza, że Gdynia jest pierwszym miastem, gdzie palestra wprowadziła przeciw aryjski bojkot, przyczem prosi o zachowanie jego nazwiska w dyskrekcji i rozgląda się trwożnie, czy aby nikt nie słyszy — o czym między sobą ci współwymaracy żydowscy — mówią.

Śmiesznie doprawdy brzmi to oświadczenie adwokata żyda, przypominając „wilka w baraniej skórze”, gdyż mamy jest nam dobrze tupeł żydowski oraz zażydzenie doszczetne polskiej adwokatury, a całe opowiadanie „Naszego Przeglądu” jest napewno mocno przesadzone, pomimo rzeczywiste istniejącego w Gdyni bojkotu towarzyskiego żydów — przez adwokatów Polaków.

Wziął ślub — lecz z inną

Dziedzic majątku i historycznego nazwiska — kmiotkiem

Zamożna warszawianka p. Helena Andraszewska, zam. przy ul. Ordynackiej 11, poznała przed paru miesiącami typowego szlachetnego, Stanisława Glinkę, który przedstawił się jej jako potomek historycznej rodziny Glinków oraz właściciel wielkiej posiadłości wiejskiej Tyczki, w pow. mińsko-mazowieckim. Dziedzic za interesował się ogromnie warszawianką i począł wodzić się z nią często opowiadając jej za każdym razem o swych kłopotach, związanych z wielką własnością ziemską.

Po pewnym czasie ziemianin oświadczył się o rękę p. Heleny i został przyjęty. Wyznaczono datę ślubu, lecz szczęśliwy narzeczony zwlekał jakoś i odkładał ten ślub, dowodząc że przed zawarciem związku małżeńskiego musi doprowadzić do lepszego stanu gospodarki majątku. Przede wszystkim chciał kupić narzędzia rolnicze, na co potrzeba mu było 5000 zł.

Zakochana niewiasta postanowiła wspomóc narzeczonymu i wręczyła mu kwotę, potrzebna na kupno maszyn. Dziedzic uciechał się ogromnie i udał się natychmiast do składów rolniczych, niestety jednak, niet wrocił już więcej do narzeczonej. Zamiast pokójona o ukochanego, p. Helena oczekiwała wieści od niego lub o nim przez cały tydzień, nie wychodząc z domu i drząc za każdym razem, gdy w przedpokoju odezwał się dzwonek dzwonka.

Gdy po tygodniu nie było od ukochanego żadnej wiadomości, p. An-

draszewska wsiadła w pociąg i pojechała do Mińska Mazowieckiego, — skąd wynajętymi koniami udała się do majątku rodzinnego Glink — Tyczki. Jakież było jej zdziwienie, gdy zamiast pałacu zabudowań dworskich i t. p., ujrzała w Tyczkach zwykłą chatę wiejską. Na pytanie, gdzie jest folwark Tyczki, własność dziedzica Glinki, odpowiedział jej, że folwark takiemu nie ma Stanisław, Glinka natomiast jest miejscowym wieśniakiem, i posiadał trzy morgi piasku, które odziedziczył po ojcu. Rozczarowana niewiasta chciała wybaćczyć ukochanemu kłamstwo i mimo wszystko stanąć z nim na ślubnym kobiercu, niestety jednak, dowiedziawszy się, że pieniądze, które od niej wzięli, obrócili na ślub i wesele z inną niewiastą.

Wiadomość ta dopełniła goryczy p. Heleny, to też nie chcąc widzieć się już ze zdradliwym narzeczonym udała się wprost z jego „rodowego majątku” do prokuratora, by złożyć skargę o oszustwo matrymonialne.

Miodowe miesiące rzekomego miłomina zostały zakłócone przez policję, która aresztowała go i osadziła w więzieniu.

Realizując hasło

„Swoi do swego”

przyczynisz się do odbudowy gospodarstwa narodowego

się z faktem, że przede wszystkim ludność Pomorza przyczyniła się do tego, że Pomorze pozostało polskie.

Obecne upośledzenie ludności Pomorza przy przydziale parcel jest wyrazem krzywdy i budzi usprawiedliwioną niechęć ze wszystkich przykrymi następstwami, które wychodzą na szkodę Państwa Polskiego.

Na tem zakończono owocne obrady, które trwały 4 godziny.

kasa potrafi to samo zrobić.

Przeciwko temu musimy zaprotestować. Od czego są nasze organizacje rolnicze, skoro nie potrafią nas obronić w tak słusznej sprawie?

Trzeba się zdobyć na twarde słowa prawdy i energiczną działalność bo inaczej pola potostaną nie zasiane i głód zajrzy do zagrod pomorskich.

Oczy wszystkich rolników zwrócone są na Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i na Pana Wojewodę. Czas nagle, gdyż pora zasiewów jest bliska.

Jakały zależne są od księżycy

Jeden z Sowieckich uczonych J. S. Galant z Leningradu, spostrzegł że jakanie należy prawdopodobnie do tych zaburzeń zdrowia, które zależne są od pogody.

Według Galanta istnieją jakały, którzy zacinają się mocno tylko w pewnych porach roku, w innych zaś porach zacinają się mniej albo też nie jakają się wcale. U przeważnej ilości jakałów można stwierdzić zależność zacinania się od zmiany pogody.

Dowodem tego, że wchodzą tu w grę wpływy duchowe, zależne od pięknej lub brzydkiej pogody jest okoliczność, że niektórzy z jakałów są za leżni nawet od księżycy.

W jednym z tego rodzaju wypadków występowało jakanie tylko w czasie ciemnych, bezksiężycowych nocy, a podczas nocy księżycowych mowa była normalna.

Czwarty co do wielkości diament świata podzielono na 12 części

Dnia 18 lutego 1937 r. „Jonker” czwarty co do wielkości diament został „malejonem” przez biednego farmera południowo-afrykańskiego Związku. Sprzedał go on bogatemu finansistcie z Londynu za cenę 63.000 funtów sterlingów, który zaraz odsprzedał go handlarzowi diamentów z New Yorku za cenę 140 tys. funtów st. jeszcze nieozłusowany.

Handlarz amerykański postanowił ów diament, ważący 726 karatów rozbić na 12 części — i natychmiast zabrał się do dzieła.

Szlifierz diamentów Kaplan, jeden z najzdolniejszych fachowców tego zawodu, badał „Jonkera” niemal przez cały rok, zanim opracował — plan podziału. Następnie piła z bronzu, która była ostatnim wyrazem mechaniki precyzyjnej, rozdzieliła „Jonkera” najpierw na trzy części — a następnie każda z tych części jeszcze na cztery części. Największy diament tak otrzymany waży 143 karaty i ubezpieczono go na 200.000 funtów. Najmniejszy ułamek ma jeszcze wartość 10.000 funtów. A teraz pytanie: czy znajdzie się kupiec na te diamenty???

Szklane liny

W jednej z amerykańskich hut szklanych wyprodukowano w marcu liny i powrozy ze szkła. Liny posiadają całkowitą elastyczność i mogą być zastosowane do wiązania i normalnych połączeń. Tymczasem dyrekcja huty szklanej postanowiła wyprodukowane liny szklane przesłać jako jeden z eksponatów na wystawę do Paryża.

Walka żydków o rabina skończyła się tragicznie

W Raszkowie koło Warszawy od pewnego czasu toczy się zażarta walka o miejscowego rabina, Fajnmajera. Jedni są za nim, drudzy zaś, jego zagorzali przeciwnicy, chcą koniecznie sprowadzić z pobliskiego miasteczka innego rabina. Wczoraj przed wieczorem, gdy 71-letnia matka rabina, Midiam Fajnmajera, była sama w mieszkaniu, nagle wpadł wdzirej przeciwnego rabinowi „obozu Lejzor Lubelski i zawołał:

„Rabinowo już Waszego syna nie ma, bo już go zabili!” Przerażona staruszka zbladła i runęła z krzesła na ziemię, nie okazując oznak życia. Domownicy się zbiegli i zaczęli ją ratować, lecz bez skutku. Zaalarmowany lekarz miejscowy, który natychmiast przybył na miejsce, stwierdził śmierć.

KRONIKA

Piątek
26
marzec

Dzis Ludgera
Jutro Jana
Pojutrze Jana
Wschód słońca 6.09
Zachód słońca 27.19

Zamiast życzeń świątecznych.

Starosta Powiatowy p. Tadeusz Lipski złożył kwotę 10,00 zł zamiast życzeń świątecznych na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Również ks. radca Marchlewski złożył kwotę 10,00 zł na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym zamiast życzeń świątecznych.

Sędziwa lecz rzeźka staruszka.

W tych dniach obchodzi wdowa Julianna Ody, zamieszkała w Chojnicach przy ul. Rzeźalnej 36, 90-tą rocznicę urodzin. Sędziwej jubilatce która cieszy się znakomitą zdrowiem i rzeźkością, życzymy doczekania się setki w tym samym stanie.

Rejestracja pojazdów mechanicznych.

Urząd Wojewódzki zawiadamia że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniach 5 i 19 kwietnia rb. od godziny 8 - 14-tej.

Nie wolno oszukiwać swych wierzy- cieli.

Za oszustwo zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Chojnicach kupiec Giersz Franciszek z Wielkiego Miedromierza i Matuszewski Leopold kupiec, kuzyn Giersza zam. w Tucholi oraz Bukowski Mieczysław kupiec z Osieka, pow. Starogard.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w drugiej połowie stycznia br. działając wspólnie, dopuścili się oszustwa. Giersz mając sklep blawatów w Tucholi, w zamiarze oszustwa firm L. Ujma Bydgoszcz, Czerwinski — Poznań i Medel Tepler w Gdańsku jako wierzyciel wymienionych firm na sumę łączną 1027 zł. zawarł z Matuszewskim fikcyjną umowę i w mocy wywieziono towary wartości około 4000 zł. do kupca Bukowskiego do Osieka i tam takowe fikcyjnie sprzedano.

Oskarżeni tłumaczyli się bardzo niejasno. Sztuczki te im się nie udały. Bukowski z płaczem wyjaśnił wreszcie sprawę. Sąd nie dał wiary oskarżonym i uznał ich winnymi, skazując Giersza i Matuszewskiego na karę więzienia po 8 miesięcy a Giersza na zwrot wyżej wymienionym formom sumy 1027 zł. Bukowskiego sąd uniewinnił.

Za napad rabunkowy.

Szultke Fl. i Kalasiński, robotnicy z Dębina pow. sepolńskiego zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Chojnicach pod zarzutem dopuszczenia się w drugiej połowie stycznia br. napadu rabunkowego na Marca Ernesta. Wracając z zabawy w Obodowie pow. Sępólno wymienieni napadli z zasadzki na Marca, wracającego również z zabawy i ogłuszywszy go uderzeniem pięścią w twarz, zawlekli swą ofiarę do przydrożnego rowu i obrabowali z zegarka wartości 80 zł. i portfela z gotówką 80 zł. Zegarek znaleziono i odebrano Kalasińskiemu, pieniądze zaś wziął Szultke.

Mimo różnych wykrętów oskarżonych Sąd przyjął ich winę za udowodnioną i jako prawdziwym rabusiom zaaplikował każdemu jednoroczne „rekolacje” w więzieniu i odebrał im prawa obywatelskie i honorowe na okres lat 5.

Nie było wypadku odgryzienia nosa

Przed kilku dniami podaliśmy otrzymaną z Gdyni wiadomość, iż — stolarz Leon Pitroch z Chojnic podczas swego pobytu w Gdyni w toku ostrej sprzeczki z żoną ugryzł tejże

Nadzwyczajne wydanie świąteczne „Dziennika Pomorskiego” w objętości 14 stron, ukaże się w sobotę dnia 27 bm. nakładem 10.000 egzempl.

Zwracamy uwagę PP. Kupcom i Rzemieśnikom na wielką skuteczność ogłoszeń w tym numerze. Każdy z ogłaszających otrzyma specjalny świąteczny rabat.

nos. Wiadomość ta znalazła szerokie echo w prasie. W redakcji naszego pisma zjawił się p. Pitroch, który oświadczył, że uległszy stronnictwom informacjom, gdyż wprowadził miał ostrą sprzeczkę z żoną, natomiast fakt ugryzienia nosa nie miał miejsca. Ulegając prośbie p. P. prostujemy niniejszym naszą wiadomość w tym sensie, że „p. Pitroch nie ugryzł nosa”.

Ile dotąd zebrano na samolot sanitarny na terenie powiatu chojnickiego.

Akcja zbiórki pieniężnej na zakup samolotu sanitarnego dla naszej armii zatacza coraz szersze kręgi. Jak nam donoszą urzędnicy Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności złożyli dotychczas na ten cel 75 zł. Zbiórka na walnem zebraniu Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Chojnicach zainicjowana przez p. Starostę Lipskiego przyniosła kwotę 34,60 zł. Rodzina Wojskowa w Chojnicach z okazji zwiedzania wagonu L. o. p. g. zebrała na ten cel 11 zł. Kurs służby przeciwpożarowej złożył kwotę 11,35 zł. Właściciel miejscowego kina — dźwiękowego p. Otoliński złożył kwotę 10 zł. zaś p. Konrad Weilandt z Chojnic ofiarował 5 zł. Nie wątpimy, że również dalsze datki na ten zbiórny cel wpłyną obficie do Komunalnej Kasy Oszczędności na konto nr. 176.

Tydzień Harcerza.

Jak się dowiadujemy Koło Przyjaciół Harcerstwa w Chojnicach urządziło w dniach od 9 do 16 maja br. (do Zielonych Świąt) „Tydzień Harcerza”, poświęcony propagandzie idei harcerskich i zbiórki ofiar na rzecz Harcerstwa. W ramach programu „Tygodnia Harcerza” przewidziane są m. in. następujące imprezy:

Dnia 8 maja capstrzyk, dnia 9 maja zbiórka uliczna i koncert oraz — przemarsz przez miasto harcerów i harcerzy. Dnia 16-go maja pierwsze święto Zielonych Świątek wielki kiermasz na sali p. Urbana. Czysty dochód z „Tygodnia Harcerza” przeznacza się na akcję letnią młodzieży harcerskiej.

Koło Przyjaciół Harcerstwa prosi ta drogą wszystkie miejscowe organizacje, aby wstrzymały się z urządzaniem imprez w czasie od 9 do 16 maja i tym samym zapewniły organizatorom „Tygodnia Harcerza” jak największy zysk materialny i moralny na tak szlachetny cel.

Nie udało mu się obłowić.

W noc na 23 bm. włamano się do biura kupca Richtera w Chojnicach przy ul. M. Piłsudskiego 42. — Nieznany dotąd złodziej wybiłszy bę i wszedł do lokalu. Stwierdziwszy że w kasie nie ma żadnej gotówki ulotnił się czempredzej, nie zabierając niczego. (prawdopodobnie został spłoszony swoją własną cieniem odbijającą się w blasku księżyca).

Żądać dowodu przy kupnie konia

Rolnik Hamerski z Kłodawy kupił konia od rolnika Z. i nie otrzymał dowodu tożsamości kupionego konia. Zachodzi wobec tego podejrzenie, że dowód ten jest sfalszowany.

Tak to często bywa na zabawie

Sąd Okręgowy w Chojnicach w dniu 23 bm. w składzie wzmocnionym rozpatrywał sprawę Józefa Kucharskiego, robotnika z Przepokowa

pow. Sępólno, który w dniu 23. 8. 36 r. na zabawie w Przepokowie uderzył trzonkiem od widel w głowę rzeźnika Henberga z Dąbina pow. Sępólno. Skutki uderzenia były fatalne gdyż H. doznał pęknięcia nerwu i sparaliżowania lewego boku i kończyn. Mimo zaprzeczeń oskarżonego Sąd nabrał przekonania o jego winie i skazał go za ciężki uraz cielesny na rok więzienia.

Z życia Kat. Tow. Robotników Oddział I pod wezwaniem św. Józefa

Ku uczczeniu święta swego patrona św. Józefa Kat. Tow. Robotników Oddział I zamówił w dniu 19 bm. o godz. 6.30 mszę świętą za zmarłych członków Tow. odprowadzoną przez ks. asystenta Kirsteina. Po mszy św. odmówiono wspólnie Litanię do św. Józefa a ks. asystent wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie.

W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 16.30 w świetlicy K. S. M. z. zwołano uroczyste zebranie z udziałem Wiel. ks. proboszcza radcy Marchlewskiego ks. Kirsteina i prezesa Akcji Katolick. Grochowskiego. Zebranych w liczbie około 130 osób przywitał i słowo wstępne wygłosił prezes Banaśiak. Prezes A. K. p. Grochowski wygłosił interesujący referat pod tytułem „Św. Józef a rodzina katl. Stosowna do uroczystości deklamacje wygłosił syn skarbnika Gibasa. Zespół chłopców odegrał jedno aktówkę pod tytułem „Robotnik pracuje” zaś zespół druchon K. S. M. z. jedno aktówkę pt. „Krzakarna córka”.

W nastroju bardzo podniosłym po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie pieśnią „Wisi na krzyżu”.

Wiosenne zawody sportowe.

W dniach od 1 do 3 maja organizuje Okręgowy Urząd W. F. i P. W. w Toruniu zawody wiosenne, na których biorą udział wszystkie powiaty Pomorza.

Program obejmuje 1) gry sportowe jak: siatkówka męska i żeńska, 2) lekko atletyka dla kobiet jak — bieg 60m. sztafeta 4x75. bieg naprzelaj 1200 m. rzut kuli, skok w dal, dla mężczyzn biegi na 100, 800, naprzelaj 4000 m., sztafeta 4 x 100 ruty dyskiem kula skoki w dal i wżwyż oraz dla młodzieży do lat 18 bieg na przelaj 2 km. 3) strzelectwo zespoły po 3-5 zawodników dla przedpoborowych, kobiet i rezerwistów, 4) wielobój wojskowy zespołowy 4 zawodników marsz 5 km., strzelanie ostre rzut granatem do leja i bieg 100 m. 5) kolarski bieg drużynowy naprzelaj na trasie wytyczonej na mapie.

Celem omówienia programu jak i obełstanie zawodów przez nasz powiat i wysortowania zawodn. zwołuje zebranie wszystkich prezesów jak i kierowników sekcji W. F. przy organizacjach P. W. i W. F. na dzień 31 marca o godz. 19.30 do sali Wydziału Powiatowego Starostwa.

Mieczysław Szczepański
Przewodniczący sekcji WF.
przy komendzie Pow.

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Chojnicach.

W drugie Święto Wielkiejnocy o godz. 3-ej popołudniu odbędzie się na stadionie miejskim w Chojnicach pierwszy w roku bieżącym mecz piłki nożnej między I. drużynami „Chojniczanki” i „Sokoła”. Mecz ten ma

charakter towarzyski i ze względu na rozpoczynający się sezon piłkarski zapowiada się bardzo interesująco. Jako przedmecz odbędzie się dalszy mecz treningowy juniorów „Sokoła”.

Z Pomorza

Samochód tranzytowy prowadzony przez kobietę runął o drzewo.

Starogard. 25. 3. PAT. Na szosie Chojnice — Torze pod Miradowem w powiecie starogardzkim wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Szosa tą jechał niemiecki samochód osobowy kierowany przez Edytę Dawert, która jechała w towarzystwie swoich rodziców i męża.

Z powodu śliskiej szosy asfaltowej i szybkiej jazdy samochód w pewnej chwili zarzucił i całym pędem uderzył o przydrożne drzewo.

W skutek wypadku obie kobiety doznały potłamania rąk i ciężkich obrażeń wewnętrznych, zaś ojciec prowadzący samochód oraz jej mąż wyszli bez szwanku z wypadku.

Ofiarom wypadku udzielili pierwszej pomocy lekarz dr. Lamek ze Zblewa, po czym samochodem właściciela majątku Miradowo ranni od więzienia zostali do Gdańska.

Samochód uległ zupełnemu rozbiiciu.

Rybak wyłowił

tajemnicze zwłoki z Wisły.

Toruń 25. 3. — W dniu wczorajszym rybak Bolesław Chojewski przy połowie ryb na prawym brzegu Wisły w Górsku w powiecie toruńskim, wyłowił zwłoki ludzkie w silnym rozkładzie bez głowy, rąk i nóg.

Tożsamości nie zdołano ustalić. Władze sądowe zarządziły pochowanie zwłok.

Chęć zysku asekuracyjnego przyczyną pożaru.

Lubawa 25. 3. PAT. Wzabudowaniach rolnika Lucjana Klimka w Sugajenku powiatu lubawskiego, powstał pożar który zniszczył dom mieszkalny oraz stodołę z maszynami rolniczymi. Wyrządzona szkoda wynosi ok. 7.000 złotych.

Ponieważ istnieje podejrzenie — zbrodnictwa podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego, władze policyjne prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Program radiowy

WARSZAWA.

Sobota, 27. III: 6.30 Audycja poranna; 12.03 Mała Orkiestra Polskiego Radia; 14.30 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich”; 15.15 Utwory Edwarda Griega (płyty); 16.15 „Serenady i nokturny” — w wyk. Ork. Adama Hermana; 17.00 Nastroje i pieśni wielkopostne; 18.10 Nabożeństwo Rezurekcyjne; 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy; 19.25 Koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia; 21.00 Koncert solistów; 22.00 „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim”; 22.45 „Pogodne nastroje” (płyty).

TORUŃ.

Sobota, 27. III: 7.25—7.30 Parę informacji; 7.30—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy; 12.50—13.00 „Jęcmień browarowy” pog. roln.; 13.00—14.00 Muzyka z -lyt; 14.30—15.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich” — Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego. Wykonawcy: Artyści Teatru Ziemi Pomorskiej; 15.15—15.35 Duety z oper (płyty); 15.35—15.40 Życie kulturalne Pomorza; 15.40—16.05 Nasz program; 22.45—23.30 Na dobranoc (płyty).

Koniec Działu Redakcyjnego
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach.
Odbito czcionkami druk. Ziemi Zaborskiej.



WIELKI LOS w wielkanonym kole szczęścia

WYGRA TEN - KTO OGŁASZA SIĘ STAŁE

w „Dzienniku Pomorskim”

Na stół do święconego
nie powinno zabraknąć

Wina

gronowe
Bordeaux, czerwony - biały
Mozelskie, Reńskie - Węgierskie - Tokaj
owocowy już od zł 1,75
poleca

Restauracja
RICHTERA

1 - roczny oraz 2 - letni
zdrowy
zarybek karpia
(lustrzenia)

oddaje codziennie poki
zapas starczy do 3-4.

A. BÜTTNER

Wysoki Młyn, pocz. Ra-
ciąż pow. Tuchola.

Starą dachówkę
kupuje W. Wojciechowski,
Gdańska 4.

Reklama - dzwignia handlu

Mamy do oddania większą ilość

obrzynków

(odpadków drzewnych).

MŁYN I TARTAK PAROWY
J. Dullek, Chojnice

Sp. z o. o.
ulica Towarowa 15-17

Na stół wielkanocny

polecam:

Szynki wędzone,
Szynki w puszkach i inne gat. konserw
Kasler
Białą kielbasę wielkan. (specjalność)
Kielbasę krakowską oraz wszelkie
inne wędliny przedniej jakości

S. Jasiński

Sprzedaż mięsa i wyrobów f-my BACON
EXPORT Chojnice, Gdańska 32.

Restauracja RICHTER'A

win i wódek
poleca

PIWA

jasne, słodowe,
specjalność —
„Kozlak Sixa”
w butelkach
oraz
Piwo Grodzkie

600.000

sądzonek sosny

wyborowej, 1-rocznej, tu-
tejszego pochodzenia, po
2,— zł. za 1.000, ponad
100.000 szt. 1,75 zł. ma
do oddania — Majątek
BLUMFELD, pow. Choj-
nice.

Uczeń

potrzebny

od zaraz do składu żelaza,
art. budowl., maszyn i na-
rzędzi roln. i nawozów
sztucznych.

J. Skrzypkowski, Choj-
nice, Pl. św. Jerzego 5.

Szory robocze

(dwukonne) w dobrym sta-
nie sdrzedam za 30,— zł.
Zgłoszenia w Redakcji
„Dziennika Pomorskiego”

FLAKI do kiszek 1. gat. paczka 2,75 zł
SZPAGAT „ kłębek 30,40 i 70 gr
SZPIŁKI „ pęczek 15 gr
KAINIT 50 kg. 2,60 zł
TOMASÓWKA „ 11,— zł

poleca

Merkur Chojnice

Polecam:

aparaty radiowe

na prąd zmienny, stały,
uniwersalne i bateryjne.
Zamiana używanych apa-
ratów.

Baterie anodowe
suche i mokre.

Ładowanie akumulatorów.
Ceny przystępne!

Warsztat radiotechniczny

A. Lukowicz Chojnice,
Nowe Miasto 9

Poszukuje się

od zaraz dla przedsiębior-
stwa spedycyjnego młod-
szą siłę w wieku 16—19.
Znajomość języka polskie-
go i niemieckiego wymo-
wie i w piśmie. — F-a
R. Borkenhagen, Marsz.
Piłsudskiego 7.



Zakupy świąteczne na wielkanocne święta

uskutecznią się

najlepiej u kupców

którzy ogłaszają się

w DZIENNIKU POMORSKIM

Oszczędzaj

grosz do grosza z myślą

Przyszłość

składaj

Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach

Przedpłata:

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach 2,10 zł.
Na poczeki już z odnośnikiem 2,38 zł.
Strażki i inne nieprzewidziane wypadki zwalniają
wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwro-
tu części kwoty abonamentowej.

DODATKI: „Orędownik Powiatowy”, „Rodzina”, „Powieściowy” i „Zabory”

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 13
Tel.: nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Gerard Schreiber w Chojnicach.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 6-cio łamowy lub jego miejsce
w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm.
4 łam. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym.
40 gr., za ogłoszenie tabelaryczne 50 proc. drożej
Ogłoszenia z zagranicy 100 proc. drożej
P. K. O. 201.032,
Odbito w drukarni Ziemi Zaborskiej w Chojnicach